

# Smutno mi, Juliuszu...

25 lipca 2022

Że pisarze nie mają łatwo, wiedział już Słowacki, pisząc (nie prozą), że chodzi mu (nie tylko) o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa. A przecież to nawet nie połowa możliwych problemów z komunikacją i możliwych nieporozumień. Nawet jeśli autor sprawnie napisze komunikat, to i tak jego słowa żyją potem już własnym życiem w głowie i myślach osoby, do której trafiają – czasem tylko przypadkiem. A przypadki są różne.

W latach 2011–2012 przeprowadzono w 24 krajach OECD badania kompetencji osób dorosłych (PIAAC – The Programme for the International Assessment of Adult Competencies). Ich celem było określenie umiejętności rozumienia tekstu, rozumienia matematycznego oraz umiejętności wykorzystywania technologii informacyjno-komunikacyjnych. Dla każdego zakresu ustalono skalę pomiarową od 0 do 500 punktów, a dodatkowo podzielono zakresy na poziomy od zerowego do piątego. Całość badań jest dostępna w sieci. Mnie najbardziej interesuje – z wielu powodów, w tym również tych okazjonalnych – część dotycząca rozumienia tekstu. Sam piszę, więc zainteresowanie kwestią, kto i jak może mnie zrozumieć, jest chyba zrozumiałe.

Teksty używane do badań były bardzo zróżnicowane: narracyjne, ale interaktywne, jakie wyświetlają się na ekranach komputerów (smartfonów) z interaktywnymi linkami i komentarzami. Osadzono je w czterech podstawowych kontekstach: zawodowym, osobistym, społecznym i edukacyjnym. Zróżnicowanie zadań pozwalało mierzyć kompetencje badanych na wielu poziomach. W efekcie można było ocenić umiejętność analizy tekstu, zawartych w nim złożonych informacji, a nawet próbę odczytania intencji autora.

Wyniki przydzielano do poszczególnych poziomów kompetencji. Na poziomie poniżej pierwszego oczekiwania wobec badanych nie

były rozbudowane. Wystarczało czytanie krótkich form, lokalizowanie podstawowych wiadomości oraz posiadanie podstawowego słownictwa. To miało doprowadzić badanych do podstawowej oceny wiarygodności informacji. Nie oczekiwano umiejętności rozumienia struktury tekstu. Na poziomie pierwszym wymagano lokowania pojedynczych informacji w tekście oraz udzielania prostych odpowiedzi na podstawie tego, co się przeczytało. Poziom drugi to już łączenie i porównywanie informacji, próba oceny związków przyczynowo-skutkowych, wyciąganie prawidłowych wniosków, wybieranie odpowiednich informacji i ocena ich wiarygodności.

Zaryzykuję hipotezę, że dopiero od tego poziomu możemy mówić o samodzielnym funkcjonowaniu w systemie komunikacji społecznej. Poziom piąty to umiejętność łączenia, porównywania i oceny informacji zawartych w zróżnicowanych tekstach, ocena argumentacji i logiki wypowiedzi, wyciąganie wniosków i poszerzanie własnej wiedzy.

I co nam z tego wyszło? Średnie wyniki sytuują nas (Polskę) pod koniec stawki we wszystkich badanych aspektach. Co może dziwić lub nie, wyprzedzamy jedynie Irlandię, Francję, Włochy i Hiszpanię, a w kompetencjach matematycznych jeszcze USA, co raczej dziwić nie powinno.

Podobnie jest, gdy sprawdzimy liczebność grup, które osiągnęły wyniki na poziomie pierwszym i poniżej pierwszego. W zakresie rozumienia tekstu ponad 20% społeczeństwa, czyli proporcjonalnie 1/5, rozumie teksty (a w zasadzie raczej nie rozumie ) na poziomie pierwszym lub niższym. Wyższe odsetki są tylko we Francji, Hiszpanii i Włoszech. Za to nasi najbliżsi sąsiedzi Słowacja i Czechy zajmują odpowiednio 3 i 4 miejsce, bo grupa lokująca się na najniższych poziomach kompetencji rozumienia tekstów nieznacznie przekracza tam 10%. Wyprzedzają ich jedynie Finowie i Japończycy, a chodzi tu o odsetek populacji osiągającej 4 i 5 poziom kompetencji, przekraczający 1/5 ogółu.

Dlaczego o tym wspominam? Chciałbym zostać dobrze zrozumiany. Mamy za sobą zakończony proces zmian w systemie edukacji. Jesteśmy też właśnie w trakcie drugiej edycji projektu PIAAC. Umożliwi to porównanie sytuacji w Polsce z innymi krajami, ale też ocenę tego, jak zmieniły się umiejętności Polaków. Publikacja raportu z badań przewidziana jest na rok 2024. Dowiemy się wtedy, na jakim poziomie byliśmy jako społeczeństwo właśnie teraz. Wszystkie scenariusze i hipotezy robocze są więc uprawnione, pod warunkiem że są czarne lub czarnkowe.

Dziś możemy z dużym prawdopodobieństwem założyć, że ponad 1/5 społeczeństwa ma prawo niczego nie rozumieć, a 1/10 może zrozumieć wiele, jeśli tylko zechce. Reszta radzi sobie, jak może, a jak nie może, to sobie nie radzi. I znikąd pomocy, bo rząd skupia się na tym, jak sobie ma sam poradzić, a obywatele mają radzić sobie, jak potrafią. Niestety w żadnej książce nie piszą, jak sobie radzić w Polsce. No, chyba że w książce Jarry'ego, ale ona już trochę stara. Ale czytajcie, jeśli kto potrafi. Kto czyta, może zrozumie.

Autorstwo: Adam Jaśkow

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)